Poczta Działdowo.

Cena pojedyńczego egzemplarza Marek 8000.

Rok 2. Warszawa-Działdowo, dnia 12 listopada 1923 r. Nr. 21.

GAZETA MAZURSKA

PISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM MAZUR EWANGELICKICH.

Z. L.

Ma śmiertelny na sumieniu swojem grzech — Mazur, co się pozbył swoich lech i strzech.

Mowo polska!

Mowo polska! Ojczyźnie najbliższa,
Sakramencie zatułanych dróg,
Tyś wygnańcom od tęsknoty chyższa,
Niosła duchy na domowy próg,
Głos twój święty, z dzieciństwa powrotny,
Myśl tułaczą oplatał, jak bluszcz:
On był z tobą i nie był samotny
Śród sybirskich lodowców i puszcz.
Mowo polska! Wróg bluźnił ci męką,
Chciał zabijać, jak Chrystusa zbir,
A ty rosłaś pod zbójecką ręką
I słońcami ciskałaś na kir,
Dźwięk twój śpiewał i płakał i szlochał,
Gorzał tęczą, rozkwitał jak kwiat,
A tak naród cię kochał, tak kochał,
Jak cię kocha swoboda z za krat!
Mowo polska! Orlico swobodna,
Tyś wichr wzlotów, tyś krwawych miecz starać,
Mowo polska! Słoneczna, miodna,
Tyś pachnąca ojczystych lip barci.
Mowo polska! Pacierzu i gromie,
Tyś szept matki nad dziecka złym snem.
Mowo polska! Ojczyzno i domie,
I czem jesteś?
Jam sercem jest twem".

Artur Oppman (Or-Ot).

Ważne dla każdego Mazura!

O obywatelstwie.

1) O obywatelskości, narodowości i wyznaniu.

Wyraz obywatelstwo oznacza to samo, co przynależność państwowa. Niejedni mówią też zamiast obywatelstwo poddaństwo. Kto jest obywatelem polskim, ten należy do Polski. Rząd polski musi troszczyć i starać się o niego, chociaż by on nie był w Polsce. Kto jest obywatelem niemieckim, ten należy do Niemiec. Rząd niemiecki stara się, albo powinien starać się o niego. Mazurzy w powiecie działdowskim są przeważnie obywatelami polskimi.

Z obywatelstwem nie trzeba mieszac narodowości. Narodowość znaczy mniej więcej to samo, co pochodzenie i język ojczysty. Człowiek pochodzenia i nazwiska polskiego, mówiący w domu przeważnie po polsku, jest narodowości polskiej. Większość Mazurów jest pochodzenia polskiego, posiada nazwiska polskie i rozmawia pomiędzy sobą po polsku. Dlatego też Mazurzy są narodowości polskiej, a nie niemieckiej.

Zupełnie coś innego jest znowuż wyznanie, które złączone jest z religją i z wiarą, a nie z polityką i prawem. Można być obywatelem polskim i należeć do narodowości polskiej, a być przytem wyznania ewangelickiego, katolickiego, albo też jakiegokolwiekbądź innego. Jest to bowiem wielki błąd, jeżeli kto mówi, że ewangelik to Niemiec, a katolik to Polak. Są przecież ewangelicy Polacy, a katolicy Niemcy i naodwrót. W Bajrach (Bawarji) i w Westfalach są prawie wszyscy Niemcy katolikami.

Obywatelstwo, narodowość i wyznanie jest to jak groch, kapusta i kartofle, nie zaś jak kurymury. To trzeba sobie raz na zawsze spamiętać.

2) O Mazurze, obywatelu polskim.

Mazur, urodzony w obecnej Polsce (w powiecie działdowskim), posiada obywatelstwo polskie, jeżeli nie optował. Z powodu swego obywatelstwa polskiego ma on wszystkie prawa i obowiązki, jakie tylko może mieć każdy inny Polak z Warszawy, albo też z Krakowa. Nie jest o nic gorszym, i o nic lepszym od każdego innego Polaka. Ma on prawo wybierać i być wybranym na sołtysa, na radnego, na posła i na senatora. Może być urzędnikiem (beamtrym) polskim, a nawet ministrem, jeżeli ma potrzebne wykształcenie i odpowiednią głowę. Rząd polski musi się o niego starać i mu dopomagać, za to musi Mazur płacić podatki, być wiernym Polsce i służyć we wojsku.

Mazur obywatel polski nie potrzebuje zamieszkiwać w Polsce, może też zamieszkiwać w Prusach. Trzeba mieć tylko na to paszport polski, zezwolenie starosty polskiego i landrata niemieckiego. Mazur, obywatel polski, który zamieszkuje w Prusach, może każdej chwili powrócić do Polski. Pójdzie on do najbliższego konsulatu polskiego w Prusach (w Olsztynie, Królewcu, w Berlinie, w Bochum i w wielu innych miastach), da swój paszport stemplować w konsulacie do Polski. Dlatego też wszyscy chłopacy-Mazurzy, którzy urodzili się w powiecie działdowskim, nie optowali, a pracują w Westfalji, albo gdziekolwiek w Prusach, mogą jako obywatele polscy każdej chwili powrócić do domu i do Polski. Takie jest prawo i nikt nie może im przeszkodzić.

3) O Mazurze optancie i obywatelu niemieckim.

Poza Mazurami, obywatelami polskimi, znajdują się w powiecie działdowskim także:

a) Mazurzy, jednostronnie optanci, nie mający żadnego obywatelstwa,

b) Mazurzy, dwustronnie optanci, mający obywatelstwo niemieckie,

c) Mazurzy, obywatele niemieccy, którzy nie rodzili się w obecnej Polsce (w powiecie działdowskim), a przybyli do obecnej Polski (powiatu działdowskiego) po 1 stycznia 1908 r.

Najgorsze jest położenie tych, którzy byli obywatelami polskimi, a potem zrzekli się tego obywatelstwa, optując tylko przed władzą polską (starostwem), a nie uzyskali obywatelstwa niemieckiego, ponieważ nie optowali także przed władzą niemiecką (konsulatem niemieckim w Polsce). Tych ludzi nie chce teraz żaden rząd za swoich uznać i nie wiadomo, co się z niemi stanie. Żyją oni tymczasem za paszportem w Polsce. Ponieważ rząd polski opiekuje się szczerze Mazurami, to można przypuszczać, że im się w Polsce żadna krzywda nie stanie.

Mazur, który przed władzą polską i przed władzą niemiecką optował na rzecz Niemiec, jako też ten, który po dzień 1 stycznia 1908 przybył do Polski (powiatu działdowskiego), a tutaj się nie urodził, posiada obywatelstwo niemieckie. Mieszka on też za paszportem w Polsce, lecz rząd niemiecki powinien o niego dbać i go do Prus przyjąć, jeżeli on się chce wyprowadzić z Polski. Rząd polski może takich obywateli niemieckich zawsze do Prus wydalić, jeżeli oni się w Polsce nie dobrze sprawują.

Tak Mazurzy bez obywatelstwa, jako też Mazurzy obywatele niemieccy mogą w spadku po rodzicach rolę objąć, nie mogą jednakowoż sobie roli i gospodarstwa kupić. Nie mogą oni też wybierać i być wybranymi na sołtysa, radnego i posła. Nie mogą też być urzędnikami polskimi i nie służą w wojsku. Pozatem płacą podatki i mają mniej więcej takie same prawa i obowiązki, jakie posiadają obywatele polscy. Sądy i urzędy polskie zajmują się także i nimi.

4) O zmianie obywatelstwa.

Obywatelstwo można zmienić. Kto posiada obywatelstwo niemieckie, może uzyskać obywatelstwo polskie; kto nie posiada żadnego obywatelstwa, może także uzyskać obywatelstwo polskie. Nie można jedynie mieć obywatelstwa polskiego razem z innem. Obywatel niemiecki (optant), który chce uzyskać obywatelstwo polskie, musi napisać do pana starosty mniej więcej takie pismo:

Do
Pana Starosty
w Działdowie.

Proszę o nadanie mnie obywatelstwa polskiego, ponieważ chcę zamieszkiwać w Polsce i stać się dobrym Polakiem.

Do takiej prośby o nadanie obywatelstwa trzeba dołączyć:

1) znaczek stemplowy,
2) zaświadczenie wójta o nieposzlakowanym trybie życia,
3) zaświadczenie wójta albo sołtysa o zamieszkaniu 10-letniem na terytorjum obecnie polskiem,
4) zaświadczenie sołtysa o posiadaniu środków utrzymania lub zarobkowania dla siebie i dla rodziny,
5) dowód znajomości języka polskiego,
6) metryki urodzenia dla całej swej rodziny,
7) metrykę ślubu,
8) zaświadczenie niemieckiej władzy (konsulatu), że z chwilą uzyskania obywatelstwa polskiego traci się obywatelstwo niemieckie.
9) wyciąg ze swego i żony rejestru karnego ze Sądu Okręgowego w Olsztynie, albo też z Ministerstwa Sprawiedliwości w Berlinie.

Bliższych porad udziela starostwo, dokąd trzeba się zwrócić. Starostwo postara się też samo o pewne z powyżej wymienionych dokumentów. Po przygotowaniu prośby prześle ją starostwo do pana Wojewody, który rozstrzygnie o nadaniu obywatelstwa. Za uzyskane obywatelstwo trzeba płacić opłatę. Na prośbę może być ta opłata (koszty) zmniejszona, albo też zupełnie darowana.

5) O Mazurze w Prusach.

Tak, jak Mazur obywatel polski może się wyprowadzić do Prus, tak może też Mazur obywatel niemiecki sprowadzić się z Prus do Polski i w Polsce zamieszkiwać. Musi on to uzyskać pozwolenie konsulatu polskiego (w Olsztynie), po-

Ojców mowy i kościoła dzisiaj prawy Mazur woła!

Joczek z Działdowa gada.

Jo, pani Redachtorka, nie pisałem wama tak długo, bo miałem kole gospodarstwa siła do doczynku. Toć jo nie jest przecie żaden Oblecignat, co ma dość czasu na latanie i doskwieranie ludziam, aż go za dźwierze wyrzucają, jak się do tego on sam przyznaje. Bo i mają za co. Jak ty tak dla inszych, co są od ciebie siła starzejsze i mają siwe włosy na głowie, nie masz rychtycznego poważania i nie rozumiejesz przystojnie się do nich odzywać i tak napoczynasz jak ze mną, to dobrze ci tak. Poczciwych gości za stół sadzają, a nieprzystojnych kijem wypędzają — to jest mądre przysłowie. Jak ty Janku-panku nie możesz się poznać, co to jest żartobliwość i uciesznoć, to idź do twego Karola i do Renki-panienki na uczbę, a oni tobie powiedzą co im takoż Jegomość mówili, że i to je prawda oczywiście, że co wolno księdzu, to nie organiście. Powiedasz esce, co jo przydłuczkie schilderunki smaruje, wejno, jakbym ci tak chleba mastem posmarował, abo ci wurschty dał, to byś ino uważał, czy aby nie za krótka była, a tu ci moja prawda w ślepia razi? Mój kochanku, Janku, kto łokciem gazety czyta, to je krawiec, abo jaki inszy kupiec, co ma łokciowy interes, ale człowiek roztropny to jest, na ten przykład, ani owten głodny chłop, co to się mocno raduje, jak ma siła czego dobrego dla się. — Ale dość tego. Mam do ciebie jedną sprawę. Przyniósł mi listkarz pewne pismo, a w niem takie fersiki onego banasiowego pachołka, co był fertrauensmanem w Dentschtumsbundzie. Może dasz je twojemu poetowiu, to je rychtyk wyłoży na polskie. Mnie się eno z tego widzi, co nie taki osieł głupi, jek go człowiek łupi. Czytaj:

1) Schau, Onkel, schau, sei nicht zu schlau,
wenn du so schaust in deinem Geist;
dass du nicht sch... auf eigne Faust!

zaś 2) Es traeumt'ein suendges dummes Schwein
von schwarz-weiss-roten Eugelein,
die seiner fromm und salbig warten...
Doch ploetzlich gruntzt's erbaermlich auf
und quietscht im gruen-blau-rotem Lauf
ob tuechtger Keile im... Kohlgarten!
Podpisano: Eselrich vom Bannasch.

Widzita, jak on się tera nobel zrobił! Niech go raz zabeczy! Ale go musi niemce wnet oddalą od siebie za takie co. Niech inne męże zaufania dadzą na siebie baczność, coby im kto pyska nie wykręcił! Bo się z nimi może się esce gorzej przytrafić, jak w owtej bajce z Nr. 19 naju „Gazety", co się tak do niemców powieda:

Żebym ja kiedy tem państwem rządziła
wszystkiebym ptaki takie wymroziła,
u których to we zwyczaju,
że choć kijem nie wypędzi z kraju,
Choć na naszym chlebie żyją
co rok objedzą, opiją,
a jednak niewdzięczni przecie
spotwarzają (wyśmiewają) nas po świecie.

Abo to naju, Mazurów, niemce nie objerali, nie opijali, i z kraju naszego nie wypychali, a potem się esce wyśmiewali? Biedny nasz ludek myślał nareście w swojej głupocie, że jek się da nie po mazursku, ale po niemiecku fejn wybildować, to się to pośmiewisko oraz skończy. A tu się mocno obszukali. Niedawno temu czytałem taką telegramę: „Dem baltischen Telegraphendienst wird aus Kowno gemeldet: In Memel fanden geheime Verhandlungen zwischen dem lithauischen Gesandten und Reichstagsabgeordneten Hensel statt, laut derer Ostpreussen zu Lithauen geschlagen sein soll. Um diesen Zusammenschluss moeglichst zu foerdern, wird bald in allen Schulen Ostpreussens die lithauische Sprache eingefuehrt sowie in Lithauen die deutsche". Biedne owce mazurskie! Zawdy ich różne wilki dławią!

Już mi pióro z ręki wylata, a w oczach ciemno się robi... Miałem iść do K. na bonbonse do owtego chudego bociana, co się do małej myszki rai, ale dam pokój. Weźmę Janka i pójdziemy do Kozaja, to będzie lepsze. Gnarujta się dobrze, pani Redachtorka!

Waju Gottlieb Joczek.

zwolenie starosty polskiego i policji niemieckiej. Po sprowadzeniu się do Polski może taki Mazur prosić starostę o uznanie go za obywatela polskiego, może wżenić się w gospodarstwo, może role zakupywać i spokojnie żyć w Polsce, byle tylko był dobrym Polakiem i szedł z rządem polskim. Kto bowiem prowadzi politykę przeciwko Polsce, ten potraci wszystko i powędruje jeszcze do kozy.

Dr. Adolf Szymański.

Reformacja w Polsce.

(Dokończenie).

W owych czasach przysłużyli się także ewangelicy polscy niezwykle ewangelikom francuskim. We Francji przyszło wtedy do krwawego prześladowania ewangelików. W noc św. Bartłomieja (z dnia 23 na 24 sierpnia) 1572 r. na dane hasło wymordowano w Paryżu w okropny sposób przywódców ewangelików francuskich; za przykładem zaś Paryża poczęto w całej Francji srodze prześladować ewangelików. Wtedy to ewangelicy polscy zwrócili się do króla francuskiego ze stanowczem oświadczeniem, że tylko w takim razie przyjmą księcia francuskiego, Henryka, za króla, jeśli we Francji ustaną prześladowania ich domowników wiary. To poskutkowało i nasi polscy ewangelicy uratowali podówczas w ten sposób swych współwyznawców francuskich od grożącego im ostatecznego pogromu i zagłady.

I cóż się stało, że oto ten ewangelicyzm polski, który za Zygmunta Augusta porwał za sobą duszę narodu i przez szereg lat przodował jego myśli, który wielkiego Łaskiego wysłał jako apostoła reformacji do licznych krajów europejskich, a wpływem swym potężnym, osłaniając i wzmacniając ewangelików w obcych krajach, nawzajem z ich strony najwyższego doznawał szacunku, że ten ewangelicyzm polski tak kwitnący, tak pełen życia, począł się potem staczać na dół ku upadkowi? Wierzyć się nie chce, a myśleć o tem, serce boli...

Ale i ten chylący się już ewangelicyzm polski wydał jeszcze wielu wybitnych mężów i nieraz jeszcze wielkie mu zabłysły chwile. Z pośród mężów chylącego się już ewangelicyzmu [illegible] w naszej ziemi zasłynął przedewszystkiem znany ks. Samuel Dambrowski, pastor w Wilnie, superintendent kościoła ewang. na Litwie († 1624). Jego obszerne kazania, tak niedzielne, świąteczne, jak i okolicznościowe, odzwierciadlają nam wiernie, a ślicznie myśl kościelną dawnego ewangelicyzmu polskiego. W owych też czasach dla słabnącego już protestantyzmu naszego nadarzała się sposobność nielada do odzyskania dawnej potęgi. Jak już na wstępie wspomnieliśmy, wymarła w r. 1618 wschodniopruska linja Hohenzollernów, rezydująca w Królewcu, a sejm wschodnio-pruski uchwalił wobec tego połączenie czysto ewangelickich Prus Wschodnich z Polską pod berłem wspólnego króla, zastrzegając sobie ten warunek, że wszystkie urzędy na terenie Prus Wschodnich na zawsze będą obsadzane li tylko ewangelikami. Także ściśle połączenie czysto ewangelickiego kraju z Polską, byłoby oczywiście niesłychanie wzmogło stronnictwo ewangelickie w Polsce i byłoby je wysunęło niezawodnie znów na czoło narodu. Lecz do tego właśnie za żadną cenę nie chciało dopuścić stronnictwo przeciwne. Poruszono więc wszystkie sprężyny i ostatecznie Wschodnie Prusy dostały się nie królowi polskiemu, lecz Hohenzollernom brandenburskim, rezydującym w Berlinie, z niepowetowaną szkodą tak narodu jak i ewangelicyzmu polskiego.

O podniesieniu i użyciu do wielkich celów ewangelicyzmu polskiego w owych czasach rozmyślał także obrońca protestantyzmu niemieckiego, szwedzki król Gustaw Adolf. Chodziło tu wielkie plany. Południowe, katolickie kraje ówczesnej Europy stanowiły pod przewodnictwem dynastji Habsburskiej potężną koalicję katolicką. W przeciwieństwie do niej chciał Gustaw Adolf stworzyć z północnych, przeważnie ewangelickich krajów Europy wielką koalicję ewangelicką, dla której pragnął pozyskać przedewszystkiem także potężną Polskę. W tym celu zamierzał on ubiegać się po śmierci swojego katolickiego krewniaka króla Zygmunta 3-go († 1632) po tron polski, przyczem kandydatura bohaterskiego króla szwedzkiego podobała się nie tylko ewangelikom, ale i wielu katolikom polskim, zwłaszcza że Gustaw Adolf jako zwycięzca nad cesarzem obiecywał Polsce przywrócić Śląsk i nadto wcielić do niej Wschodnie Prusy. Lecz niezręczność posła szwedzkiego, który zabiegał o tę sprawę w Warszawie, popsuła ten wielki plan, co Gustawowi Adolfowi, (który sam niebawem, jeszcze w tym samym roku, miał polec na wojnie w Niemczech), taką sprawiło boleść, że acz nie był człowiekiem mściwym, niezręcznego posła ukarał ostrem więzieniem.

To były ostatnie próby podniesienia słabnącego ewangelicyzmu polskiego do dawnej potęgi, próby niestety daremne. Odtąd słabnie on jeszcze bardziej i po r. 1650 staje się z dawnego przodownika narodu jego kopciuszkiem: ostatni wiek dawnej niepodległej Rzeczypospolitej Polskiej oglądał po dawnym świetnym ewangelicyzmie polskim nieliczną już tylko garstkę.

Garstka ta po rozbiorach Polski na ziemiach zaboru pruskiego i austrjackiego znikła niemal zupełnie; natomiast w Polsce Kongresowej została zasilona w ciągu ostatniego stulecia przez przybywających tam i częściowo się polszczących osadników niemieckich. Nadto panowało ruchliwe kościelne życie ewangelickie w polskiej mowie około połowy 19-go wieku na Mazowszu Pruskiem, a niemniej polska myśl ewangelicka od połowy 19-go wieku poczęła się budzić i na naszej ziemi cieszyńskiej. I czyż to nie jest dziwne zrządzenie Boże, że po upadku dawnego, przeważnie szlacheckiego ewangelicyzmu polskiego, który rozwijał się i działał za czasów szlacheckich, został nam zachowany na dzisiejsze demokratyczne czasy ewangelicyzm polski wśród ludu cieszyńskiego i ludu mazurskiego w Prusiech. Dziś w odrodzonej Ojczyźnie naszej wzywa nas, wyznawców czystego Słowa Bożego, dawną świetnością tchnący, ewangelicyzm staropolski pod hasłem:

Odżyła Polska — niech odżyje i ewangelicyzm polski!

Ks. Andrzej Buzek.

Sprawy polityczne.

Warszawa. Na wniosek p. prezesa rady ministrów p. Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej postanowieniem z dnia 27 października 1923 r. zwolnił zgodnie z prośbą dr. Marjana Seydę z urzędu ministra spraw zagranicznych, prof. dr. Stanisława Głąbińskiego z urzędu ministra wyznań religijnych i oświecenia publicznego i Jerzego Gościckiego z urzędu ministra rolnictwa i dóbr państwowych.

Jednocześnie na wniosek p. prezesa rady ministrów p. Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej zamianował p. p. posła na sejm Rzeczypospolitej, Wojciecha Korfantego, wicepremjerem, Romana Dmowskiego ministrem spraw zagranicznych, posła na sejm Rzeczypospolitej, prof. dr. Stanisława Grabskiego, ministrem wyznań religijnych i oświecenia publicznego, oraz posła na sejm Rzeczypospolitej, dr. Alfreda Chłapowskiego, ministrem rolnictwa i dóbr państwowych.

Z prasy.

W Nr. 29 „Nowin Finansowych" czytamy:

Odebranie Prusom, na podstawie Traktatu Wersalskiego, prawie całych Prus Królewskich było zniszczeniem częściowem zaborów Fryderyka 2-go, nazwanego Wielkim, bo kradł ziemie cudze na wielką skalę.

Dalej, odebranie im Poznańskiego było zniszczeniem ohydnego protokułu majowego, spisanego w Wiedniu w r. 1815. Przywrócenie Polsce kawałka Górnego Śląska jest częściowem zniszczeniem następstw zbrodni Fryderyka 2-go.

Teraz Prusy na Zachodzie tracą Nadrenję, zrabowaną w 1815 roku. Gdy Bawarja wyzwoli się z pod jarzma, narzuconego jej przez Bismarcka w 1866 r., będzie się to równało zniszczeniu dzieła tego drugiego Fryderyka II, bandyty pruskiego.

W pierwszej chwili po klęsce w 1918 r. i po wypędzeniu Hohenzollernów prusacy, dzięki pomocy demokracji socjalnej, utrwalili centralną władzę Prus w Niemczech z pomocą Konstytucji Weimarskiej silniej, niż to było za Cesarstwa.

Lecz to sprusaczenie Niemiec nie udało się utrzymać. Opór przeciwko prusakom zaczął rość wszędzie, a przedewszystkiem w Bawarji.

Jeżeli Monachjum zerwie z Berlinem węzły wspólnoty prawno-państwowej, wówczas powrót do stosunków z przed 1871 r. i przywrócenie linji Menu, jako granicy między Niemcami północnemi i południowemi zacznie się wyraźnie

Jako jeleń pragnie wody, tak chce Mazur z Polską zgody.

Między książęty Mazur zasiędzie, jeśli w nauce ćwiczyć się będzie.

zarysowywać. Boć Wirtenbergja i Badenja nie będą mogły zależeć od Berlina, gdy z tym ostatnim zerwie Bawarja. Nie jest wykluczonem, że Hannower, zrabowany przez Prusy w 1866 r. i nienawidzący Berlina, albo połączy się z Nadrenją, albo obwoła się osobnem państwem. Wówczas Prusy spadną do urzędu państwa, liczącego kilkanaście miljonów mieszkańców. Na wschodzie zostaną im Prusy Książęce, od Berlina oddzielone Polską, dalej na wschodzie skrawki Prus królewskich i Wielkopolski. Pomorze, Holsztyn, część Szlezwika, Brandeburgja, Marchie i Śląsk. O trzy, a nawet dwie godziny drogi koleją żelazną na zachód od Berlina Prusy się będą kończyły. Nie jest wykluczonem, że do Nadrenji przymkną Hamburg, Brema i Lubeka. Czy w Holsztynie i Szeszwiku istnieje zbyt wielka miłość do Prus, wolno powątpiewać, skoro nawet prusacy Prus Wschodnich grożą Berlinowi, że się od niego odłączą. Pokazuje się, że nie Polska jest państwem sezonowem, ale zostały niem Prusy. Sezon ich potęgi się skończył".

Z kraju i ze świata.

Z Mazur.

Działdowo. Nowi obywatele polscy. W ostatnich dwu miesiącach otrzymali następujący mieszkańcy powiatu działdowskiego obywatelstwo polskie: Augustyn Małek, Karol Szymański i Karol Wiśniewski z Brodowa; Wilhelm Banach i Oton Bergholc z Burkat; Gustaw Plewka z Klęczkowa; Fryderyk Kicki z Kurkowa, Augustyn Kacporowski z Kraszewa; Wilhelm Kosiński i August Pukropski z Narzymia; Jan Sontopski, Karol Schmidt i Herman Mróz ze Skurpia; Oton Schmit i Herman Sowiński z Wielkiej Turzy. — Serdecznie witamy tych nowych obywateli starodawnej Ojczyzny! Szczęść Boże! — Przy tej sposobności możemy donieść, iż niezadługo więcej Braci-Mazurów dostąpi tego samego. Ale wszystkich napominamy w jednem: pamiętajcie z wdzięcznością na Polsko-Mazurskie Tow. Ewangelickie w Działdowie! Bądźcie zdala od ajentów niemieckich!

— Nabożeństwa seminarjalne ewangelickie w bieżącym roku kalendarzowym odbędą się w dniach 18 listopada, 2 i 16 grudnia o godzinie 8-ej rano.

— W drugiej połowie listopada można będzie nabywać w Mazurskim domu u p. Majkowskiego „Kalendarz dla Mazurów", który zawierać będzie oprócz kalendarjum wszelkie wyliczenia astronomiczne, spis jarmarków, poradnik dla rolników i ogrodników, zapiski, dzieje ziemi Mazurskiej, życiorysy znakomitych działaczy mazurskich, pieśni opowieści oraz 15 ilustracyj. Cena wyniesie 2 złote polskie. Kalendarz ten powinien się znaleźć w każdym domu mazurskim.

— Po godach urządzona zostanie w Działdowie wystawa sztuki Kurpi, którzy przecie pokrewni są naszym Mazurom, tak wiele z nimi mają wspólnego, to też wyroby ceramiczne (garncarskie), tkackie, wycinanki i inne prace sąsiadów--Kurpi powinny zainteresować naszych czytelników.

Ksiądz Wilk z Narzymia z każdym dniem staje się sławniejszy. Rozpisują się o nim gazety polskie, a zainteresowanie się takim kościołem, co to takich „duchownych" utrzymuje, stale wzrasta. Niektórzy żartują, że możeby tam jakiego łacińskiego księdza posłać, toby wszystkie mowy pogodził... Mazurzy, nie dajcie się tak zawstydzać!

Z Mazur Pruskich.

Szczytno. Tygodnik „Mazurski Przyjaciel Ludu" wychodzić będzie 2 razy tygodniowo. Jest to pismo najtańsze w całych Prusach Wschodnich bo kosztuje na miesiąc listopad (November) razem z odnoszeniem w dom tylko 34 miljony marek, a tygodnik „Unsere Heimat", wydawany przez hakatystyczny „Heimatbund", będzie tylko raz na miesiąc wychodzić.

Królewiec. W razie dalszych powikłań wewnętrznych Rzeszy niemieckiej i wzrastania antagonizmu pomiędzy poszczególnemi państwami związkowemi białemi (Bawarja) i czerwonemi (Saksonja, Turyngja), oraz przeniesienia się zaczętego okresu różniczkowania na inne państwa związkowe, Prusy Wschodnie czeka zamach prawicowy i pójście w ślady Bawarji; przeto liczyć się trzeba bardzo poważnie z ewentualnością usamodzielnienia Prus Wschodnich. Już dziś w sposób niedwuznaczny i dość otwarcie mówią w sferach kupieckich Prus Wschodnich, że w razie oddzielenia się tej prowincji od Rzeszy wysunie się na pierwszy plan sprawa wyszukania modus vivendi z Polską, względnie z Litwą, która zamierza oderwać od Niemiec północną część Prus-Wschodnich i przyłączyć do Litwy kowieńskiej, lecz o ile politycznie Litwa i Niemcy ciążą ku sobie, o tyle pod względem ekonomicznym Litwa nic dać nie może Prusom Wschodnim.

Poradnik gospodarski.

Uprawa ziemniaków.

(Dokończenie).

Sadzenie w rzędy.

Jeśli takim znacznikiem pojedziemy wpoprzek rządków, zrobionych przedtem obsypnikiem, to dostaniemy na skrzyżowaniach rządków i śladów znacznika miejsca, gdzie należy sadzić ziemniaki. Kładziemy więc ziemniaki w rządkach (brózdach) tam, gdzie rządki krzyżują się ze śladami znacznika, a następnie przykrywamy ziemniaki ziemią. Najlepiej jest to robić obsypnikiem, rozorując co drugą redlinę pomiędzy rządkami. Nie trzeba rozorywać wszystkich redlin, a wystarczy rozoranie obsypnikiem co drugiej redliny, gdyż wtedy nie przysypiemy ziemniaków za głęboko. Pozostałe redliny (grzbiety) rozorujemy dopiero później, gdy już młode rośliny zaczynają się wydobywać z ziemi. Sadzenie ziemniaków w rządki jest bardzo dobre, bo ziemniaki są wtedy zasadzone w równomiernie na całem polu, co nam ułatwi dalsze roboty w polu.

Sadzenie pod znacznik.

Jest to bardzo dobry sposób sadzenia ziemniaków. Przyorujemy najwpierw nawóz, potem pole bronujemy i ugniatamy gładkim walcem. Następnie zwyczajnym znacznikiem znaczymy ślady wzdłuż pola, a później wpoprzek. Wygląda to tak, jakgdybyśmy pokreślili całe pole w kwadraty. Tam, gdzie się linje krzyżują, to jest w kątach kwadratów, robimy łopatami, albo motykami niewielkie dołki na 4—5 cali. W te dołki kładzie się ziemniaki, przysypuje ziemią i przyciska nogą. Po zasadzeniu ziemniaków pole trzeba zabronować.

Jakich ziemniaków należy używać do sadzenia? Do sadzenia trzeba wybierać ziemniaki zdrowe i nie nadgniłe. Nie można sadzić małych ziemniaków, gdyż te dadzą lichy plon. Najlepiej używać do sadzenia całych ziemniaków średniej wielkości, to jest takich, których na funt wchodzi 8 — 10. Krajanie ziemniaków bardzo źle odbija się na plonach. W braku takich ziemniaków średniej wielkości, trzeba krajać większe sztuki na połowę wzdłuż, nigdy wpoprzek, aby obie części miały jednakową ilość oczek. Krajać należy na 5 dni przed sadzeniem, aby ziemniaki trochę przeschły. Najlepiej jednak ziemniaków nie krajać. Krajanie ziemniaków na małe kawałeczki jest okradaniem własnej kieszeni, bo takie nasienie nigdy dobrych plonów nie da.

Od Redakcji.

Pragnąc, aby czytelnicy nasi przed niedzielą mogli otrzymywać gazetę, będziemy ją wydawali o dwa dni wcześniej. Jeżeli ktośkolwiek otrzymuje gazetę z opóźnieniem lub nie regularnie, prosimy napisać o tem do redakcji po wskazanym adresem, aby można było złe naprawić.

Lista ofiar

na cele kulturalne Zrzeszenia Ewangelików Polaków wśród Mazurów Ewangelików: A. E. 50.000 mk., B. Herse 3 miljony, Bracia Pfeiffer 10 mil., Temler i Szwede 3 miljony, Bank Kredytu Hipotecznego 3 mil., Adolf Daab 2 mil., Y. X. 2 miljony marek. Razem 23.050.000 marek.

Sprostowanie.

W artykule „Przednie mocny grunt jest Pan Bóg nasz!" na 1-ej stronie, 1 szpalta, wiersz 12 od dołu zamiast: „wiary, tej moralnej", winno być: „wiary, nie tej martwej". Dalej wiersz 7 od dołu zamiast: „na zamku wartburskim", winno być: „na zamku wirtenbe skim."

Giełda.

Na giełdzie pieniężnej w Warszawie dnia 6-go listopada 1923 roku płacono:

za 1 markę polską	—.—.—	marek niem.
„ 1 dolar amerykański	1.780.000	marek polskich
„ 1 funt szterlingów angielskich	7.930.000	„ „
„ 1 frank francuski	102.000	— —

„Gazeta Mazurska" pismo, poświęcone sprawom Mazur Ewangelickich, wychodzi co drugi tydzień w niedzielę. Prenumerata wynosi miesięcznie 15.000 marek.

Redakcja w Warszawie: Hoża 1 m. 10, tel. 408-24. W Działdowie: Mazurski Dom Ludowy. Konto czekowe P.K.O. Nr. 4852.

Redaktor odpowiedzialny: E. Sukertowa. Wydawca: Zrzeszenie Ewangelików Polaków, współwyd.: Tow. Przyjaciół Mazur.

Drukarnia „Współczesna", Warszawa, Szpitalna 10.